

[Dzień VIII]

XVI. [Miłość bliźniego]

18.7.1953, sobota

1892 Kiedy $\frac{1}{2}$ [godziny] przed Mszą św. zeszło na zupełnej ciemności, poskarżyłam się Panu Jezusowi, że nie kończy Swych rekolekcji. Po długim milczeniu zaczął mi wyrzucać, że nie kocham bliźnich tak, jak On tego pragnie, nie kocham ich, jak On ich kocha. {A potem zaczął:}

1893 „Powiedziałem wam, że *cokolwiek uczyniliście jednemu z braci waszych najmniejszych, Mnieście uczynili*¹. Ja jestem w każdym człowieku, w każdej duszy, przedłużając Swe życie ziemskie w was. W jednych duszach znajduję radość i odpoczynek, w innych jestem umęczony, opływam Krwią, potem, łzonym i biczowany... a tych, którzy Mnie tak męczą, tak bardzo kocham, kocham tak bardzo Moich grzeszników, za których się wydałem. I chcę, byś i ty ich tak kochała – wszystkich.

Nie ma być u ciebie żadnych wstrętów, oporów, braku sympatii. Kochaj ich tym więcej, im bardziej Mnie obrażają, im są biedniejsi i bardziej grzeszni. Ja będę ich kochał przez ciebie, kochał do szaleństwa.

1894 Chcę, byście wiedzieli, że naprawdę jestem w waszych braciach. Powiedziałem wam, że *byłem głodny, i nakarmiliście Mnie, nagi, a przyodzialiście Mnie*². Tak Mnie karm, odziewaj, lecz i miłuj. Oboje mamy ich kochać do szaleństwa, do ostatniej ofiary - bolszewików, złoczyńców, kłamców... grzeszników. Oni są bardzo biedni, ci twoi bracia”.

¹ Por. Mt 25, 40.

² Por. Mt 25, 35-36.